

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 5 (557)

NIEDZIELA 1 LUTEGO 1970

ROK XII

### GROMNICZNA

Dnia 2 lutego, czyli czterdziestego dnia po Bożym Narodzeniu Kościół obchodzi uroczystość Oczyszczenia N.M.P. W Polsce święto to jest znane pod nazwą Matki Boskiej Gromnicznej. Geneza święta Matki Boskiej Gromnicznej sięga starożytnych przepisów w religii żydowskiej. W myśl prawa Mojżeszowego, każdy pierworodny był szczególną własnością Boga. Pierworodni synowie musieli być symbolicznie wykupywani przez ojców rodziny.

Drugi obrzęd dotyczył matki. Po porodzie syna matce nie wolno było uczęszczać do świątyni przez 40 dni, a po porodzie córki — przez 80 dni. Po upływie tego czasu matka poddawała się ceremonii tzw. oczyszczenia, składając przy tym ofiarę. Obrzęd ten przyjęty został przez chrześcijaństwo w postaci wywodu. W religii żydowskiej bogatsze niewiasty składały w ofierze rocznego baranka, a biedniejsze — parę gołębi lub synagorlic.

Przepisom tym poddali się również Matka Boża i Dziecię Jezus. Zewnętrznie ofiarowanie Jezusa w świątyni nie różniło się od ofiarowania setek innych dzieci. Ale i tu Chrystus ujawnił swój prawdziwy charakter. Kiedy wniesiono Go do świątyni, przystąpił do Niego znany, bogobojny starzec, Symeon, wziął Go na ręce i uradowany wygłosił hymn dziękczynny, uznając w Dzieciątku zapowiedzianego Odkupiciela. Symeon bowiem, pragnąc bardzo doczekać przyjścia Zbawiciela, otrzymał od Boga obietnicę, że zanim umrze wprawdzie ujrzy Mesjasza. I teraz, oświecony wewnątrz przez Boga, że Dziecię Jezus jest tym zapowiedzianym Odkupicielem, wygłasza słowa radości: „Teraz, o Panie (...), dozwólże odejść (umrzeć) służbę Twojemu w po-

koju, albowiem czy moje ujrzały zbawienie Twoje (...), światło na oświecenie pogan”. Podobnie staruszka Anna, która jako wdowa służyła przez kilkadziesiąt lat przy świątyni modląc się o przyjście Odkupiciela, poznaje w Dzieciątku Jezus Zbawiciela i Jego Matkę. Anna wygłasza wtedy proroctwo o przyszłych cierpieniach Matki Bożej i o sprzeczności, na jaki

napotka Jezus w swej zbawczej misji.

W Kościele wschodnim w uroczystości bardziej podkreślony jest moment ofiarowania Pana Jezusa w świątyni. Natomiast w Kościele zachodnim (rzymskim) bardziej podkreślono ceremonię oczyszczenia Matki Bożej, która występuje tu obok swego Syna, Zbawiciela.

Przed Mszą św. odbywa się ceremonia święcenia gromnic i procesja. Świece

*(Dokończenie na str. 8)*

### NOWOROCZNA AUDIENCJA KORPUSU DYPLMATYCZNEGO

W poniedziałek, dnia 12 stycznia, Papież przyjął Korpus Dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej, dla złożenia życzeń noworocznych. Audycja odbyła się w sali Konsystorialnej Pałacu watykańskiego. Papież zasiadł na tronie ustawionym w głębi na wzniesieniu; otaczali go prałaci należący do tzw. Famiglia Pontificia: Mgr. Martin Prefekt Pałacu Ap., Mgr. Travia, Jałmużnik, Mgr. van Lierde, Wikariusz na Miasto watykańskie. Korpus Dyplomatyczny zajął miejsca na krzesłach ustawionych w podkole wokół sali.

Dziekan Korpusu Dyplomatycznego przy Watykanie, Ambasador Kuby, Amado Blanco, wygłosił przemówienie okolicznościowe i złożył Ojcu św. życzenia Korpusu. Papież odpowiedział dłuższym przemówieniem, w którym zastanawiał się nad celowością i zadaniami dyplomacji watykańskiej. Powołując się na Konstytucję soborową „Gaudium et Spes” oraz na Encyklikę „Populorum progressio” Ojciec św. w wywodach swoich doszedł do wniosku, że dyplomacja ta ma przed sobą ważne, podwójne zadanie: podtrzymywać pokój wewnętrzny społeczeństw, wśród których działa oraz przy-

czyniać się do utrzymania pokoju na płaszczyźnie międzynarodowej. Papież zacytował szereg przykładów z dziejów ostatnich Papieży, oraz podkreślił doniosłość bliskiej współpracy Watykanu z międzynarodowymi instytucjami dla trzymania pokoju — osiągnięcie ostatnich czasów. Celem dyplomacji watykańskiej będzie zawsze „osiągnięcie pokoju dynamicznego i konstruktywnego, opartego o uznanie i szacunek wartości ludzkich, osobistych i społecznych”. Papież zakończył apelem do rządów w sprawie Biafry.

Skończywszy swe przemówienie, Papież zszedł ze stopni tronu i obszedł zwolna w towarzystwie Kardynała Sekretarza Stanu Villot i Arcybiskupa Casaroli wszystkich szefów misji, zatrzymując się przy każdym dla przyjęcia życzeń i wymiany kilku zdań. Przedstawiciel Polski, ambasador Papée, mógł złożyć Ojcu św. życzenia narodu polskiego, które były bardzo wdzięcznie przyjęte: Papież słuchał uważnie po czym odpowiedział po polsku: „Niech żyje Polska”. Żegnając Amabasadora Ojciec św. powiedział: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i udzielił swego Błogosławieństwa.

FIP 2433

## » W tym znaku zwyciężysz «

W roku 313 cesarz Konstantyn Wielki walczył z Maksencjuszem. I gdy był już bliski porażki, wtedy ukazał mu się w obłoku krzyż, a dokoła niego napis: „w tym znaku zwyciężysz”. Po tym widzeniu cesarz rozkazał umieścić na chorągwiach wojennych krzyż. Chrześcijanie, będący w armii Konstantyna, ujrzawszy znak Chrystusa na chorągwiach, z wielkim zapalem rzucili się do walki — pociągając za sobą pogan — i pokonali wroga. Z wdzięczności za to zwycięstwo cesarz ogłosił wtedy edykt wolności religijnej, pozwalający wszystkim swobodnie wyznawać przesładowaną dotychczas wiarę Chrystusową. Ustały groźne przesładowania i krzyż zatryumfował w całym imperium.

Spełniły się więc słowa Zbawiciela: „A ja gdy nad ziemią zawisnę, wszystko do siebie przyciągnę”. Krzyż Chrystusowy ma w sobie wielką moc. Trzeba tylko umieć korzystać z tej mocy w naszych codziennych przeciwnościach.

Pierwsi chrześcijanie, pomni wielkiej skuteczności znaku krzyża świętego, czynili go — jak pisze Tertulian — bardzo często. Żegnali się pobożnie wstając ze snu i kładąc się spać, wychodząc i wchodząc do domu, przed posiłkiem i wstając od stołu — krótko mówiąc: znakiem krzyża wzmacniali się do każdej ważniejszej sprawy.

Może ktoś zapyta, dlaczego to znak krzyża ma tak wielkie znaczenie i moc? — Odpowiedź na to jest jasna i prosta. Znak krzyża świętego uzmysławia nam bardzo głębokie tajemnice wiary. Przede wszystkim samo przeżegnanie się jest wyobrażeniem krzyża, który stanął na Golgocie, jako narzędzie śmierci naszego Zbawiciela. Słowa zaś wymawiane podczas przeżegnania są słowami samego Chrystusa, który wysyłając Apostołów na pracę misyjną tak rzekł do nich: „Dana mi jest wszelka

władza na niebie i na ziemi. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

W tych słowach znaku krzyża św. mamy wyrażoną tajemnicę Trójcy Najświętszej. Wyraźnie bowiem wyliczamy trzy Osoby Boskie i podkreślamy ich jedność gdy mówimy: „w Imię”, a nie „w Imiona”. Jest to jedność bóstwa, istoty, mocy i majestatu.

To samo wyrażamy w trzech małych krzyżykach, jakie czynimy na czole, ustach i piersi, przy odczytywaniu Ewangelii podczas Mszy. Pierwszy wyobraża Boga Ojca — początek bez początku. Drugi — jest znakiem Boga-Syna Słowa Wcielonego. Trzeci oznacza Ducha Świętego — miłość dwóch pierwszych Osób.

Ponadto znak krzyża uczy nas, jak mamy swą wiarę wyznawać i jak naśladować Zbawiciela. Św. Augustyn słusznie twierdzi, że „daremnie nosi miano chrześcijanina ten, kto nie naśladuje Chrystusa”. Toteż czyniąc często znak krzyża, przypominajmy sobie to, co on wyobraża i idźmy śladami Chrystusa.

Żeby jednak znak krzyża sprawiał w nas swe skutki, należy go czynić pobożnie, dokładnie i ze

zrozumieniem rzeczy. Kto bowiem żegna się niedbale, byle jak, ten daje o sobie złe świadectwo, ten dowodzi że wiara w nim jest nieświadomiona, słaba, że sam nie wie, co czyni. A jeszcze gorzej tym, którzy wstydzą się tego znaku, a gdy go czynią to tak skrycie, by nikt tego nie zauważył.

A przecież znak krzyża to nasz sztandar, pod którym skupiają się wszyscy prawdziwi wyznawcy Chrystusowi. Jest to sztandar ze wszystkich najczcigodniejszy, bo przyniesiony z nieba. Ze wszystkich najczystszy, bo obmyty Krwią Zbawiciela. Przetrwiał on wszystkie dziejowe burze. Nie zmogła go moc sztańska i nie starzała złość ludzka. Zawsze jaśnieje pełnią blasku, bo nie ma w nim zmyły.

Nie daj więc Boże, abyśmy się wstydzieli tego znaku. Wręcz przeciwnie: winien on być dla nas chlubą i pokrzepieniem. Dlatego też miejmy go zawsze w należytym poszanowaniu: w mieszkaniach naszych niech zajmuje naczelne miejsce. Gdy zaś czynimy ten znak na sobie, pamiętajmy o tym, by ta ręka nasza, którą się żegnamy, była wolna od krzywdy ludzkiej. By usta nasze, którymi wymawiamy święte słowa, nie były skalane brzydkimi słowami. By serca nasze były zawsze gotowe ufać Panu.

### Ewangelia

NA IV NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH (1 lutego) — Mk. 1, 21-28

„Uczył ich jak ten, który ma władzę”.

W Kafarnaum, Jezus wszedłszy do synagogi, począł nauczać. Zdumiewano się Jego nauką, uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie. Wnet znalazł się w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś zgubić nas? Wiem, kto jesteś: Święty Boży”. Lecz Jezus rozkazał mu groźnie: „Milcz i wyjdź z niego”. Wtedy duch nieczysty zaczął targać opętanego i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. I osłupieli wszyscy, tak że jeden drugiego pytał: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z taką mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne”. I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie Galilei.

Lekcje i Ewangelie do użytku kapłanów do nabycia w naszym wydawnictwie: O. M. I. — B. P. 18 — 77 — La Ferté-sous-Jouarre.



# FRONTEM DO DUCHOWIENSTWA (1)

Słusznie się mówi, że o sile narodu stanowi siła jego warstwy średniej. W odniesieniu do Kościoła — trzeba by powiedzieć, że chyba jego średnią warstwą jest liczna rzesza księży parafialnych zatrudnionych w duszpasterstwie. Tych, którzy są w pierwszej linii posługi Ewangelii i Sakramentów wśród Ludu Bożego.

Jeżeli więc w tym samym czasie mówi się o kryzysie w Kościele i o kryzysie w szeregach kapłańskich — to kto wie, czy między jednym a drugim, przynajmniej częściowo, nie należy widzieć związku przyczyny skutków.

Jakiś czas temu, liczna grupa księży diecezji Lyon wystosowała zbiorowy list do swego biskupa. Był to bardzo pozytywny list, a słowa krytyki w nim zawarte były twórcze, a nie rewolucyjno-burzycielskie. Toteż nic dziwnego, że również Papież bardzo pozytywnie o liście tym się wyraził. Otóż we wspomnianym liście, między innymi znajdujemy również takie zdanie: „Sądzimy, że stosunki między biskupem i księżmi nie mogą być normowane suchym prawem, ale wynikać ze współuczestnictwa w służeniu słowu Bożemu i Ludowi Bożemu”.

Te słowa, to echo pewnej atmosfery, która również przyczyniła się do kryzysu licznych kapłanów. Liczni księża, ci najprości, zatrudnieni w duszpasterstwie, stojący w pierwszej linii boju, czuli się źle kochani i niezrozumiani. W naszej epoce naznaczonej aspiracją człowieka do uznania jego godności, liczni księża odczuwali, że właśnie tego uznania im skąpiono. Ci, którzy z powołania swego mieli wśród wiernych bu-

dzić świadomość i poczucie ich godności dzieci Bożych — sami czuli się zredukowani do roli tych, którzy nie mają nic do powiedzenia, a tylko są skazani na ślepe posłuszeństwo. Może ten dym — nie zupełnie był bez ognia.

W szarej rzeczywistości kapłańskiej, droga od księdza wikarego do księdza proboszcza, a co dopiero mówić: droga do Jego Ekscelencji często miewała wiele stopni, bywała zawiła i długa. Bywało, że poprzez wielkość ekscelencji, niejeden z księży nie mógł dostrzec biskupa-ojca, który mu udzielił święceń i dał uczestnictwo w swoim kapłaństwie. Pojęcia związane z ekscelencją nieraz murem nie do przebycia odgrodziły biskupa od jego własnego syna w kapłaństwie.

Najpierw tracili na tym sami biskupi: byli obcy wśród własnych księży.

## Tydzień Boży

- NIEDZIELA 1 LUTEGO  
Św. Ignacego, Biskupa i Męczennika
- PONIEDZIAŁEK 2 LUTEGO  
Matki Boskiej Gromnicznej
- WTOREK 3 LUTEGO  
Św. Błażeja, Biskupa i Męczennika
- SRODA 4 LUTEGO  
Św. Andrzeja Corsini, Biskupa i Wyz.
- CZWARTEK 5 LUTEGO  
Św. Agaty, Dziewicy i Męczennicy
- PIĄTEK 6 LUTEGO  
Św. Tytusa, Biskupa i Wyznawcy
- SOBOTA 7 LUTEGO  
Św. Romualda, Opata

### Lekcja II

NA IV NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH (1 lutego) — 1 Kor. 7, 32-35

„Dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta”.

Czytanie Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia: Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek bezżenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpi w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozterki. Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi. Mówię to dla waszego pożytku, nie zaś by zastawiać na was pułapkę; po to, byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu.

Lekcja I (Pp. 18, 15-20) — Psalm (94, 1-2, 6-7, 8-9)

Cierpieli kapłani — jakby opuszczeni i bez ojca. Tracili wierni — bo księża luźno związani z biskupem, byli jakby tętnice, które nie mogły z serca czerpać wszystkiej ożywiającej krwi, jakiej potrzebowali dla siebie i wiernych. Cierpiała na tym cała atmosfera miłości — będąca najwyższym prawem w Kościele Chrystusowym.

Toteż o ile się nie myślę biskupi Austrii jako pierwsi we wspólnym liście pasterskim poprosili, aby ich nie tytułowano „Ekscelencjo”, ale „księżę biskupie”. Dla biskupa — ten tytuł więcej znaczy niż wszystkie ekscelencje razem wzięte. Nazywanie biskupa ekscelencją — to wyrwanie go z Kościoła, a utożsamianie ze światem i pomniejszanie jego autentycznej godności apostołskiej. Biskup — to następca Apostołów. Stąd jego władza, godność i funkcja. Biskup — to Apostoł trwający w świecie swego miejsca i czasu. Jednak Apostoł nie zawsze jest światu wygodny — dlatego świat na gwałt czyni z niego ekscelencję.

Za Biskupami Austrii, Biskupi Francji poszli krok dalej. Chcą być ojcami rodziny kapłańskiej i wszystkich diecezjan. O ten tytuł proszą, i tylko o ten. Może powoli, ale stopniowo tytuł ten się przyjmie. Kilka dni temu w jednej z gazet czytałem tytuł artykułu zaczynający się: Ojciec Marty, Abp Paryża... Jakiś czas temu w osobistej rozmowie postawiłem podobne, konkretne pytanie obecnemu Sekretarzowi Synodu, Ks. Biskupowi Rubinowi. Odpowiedział jasno: proszę mnie tytułować: „księżę biskupie”.

Powiecie może, że zmiana tytułu nie wiele znaczy! O nie! To świadczy o zmianie atmosfery. Od atmosfery jaka panuje w rodzinie zależy czy kłopoty, trudności i nieporozumienia rodzinne zostaną załatwione na łonie rodziny, czy wywlekane przed sądy, na łamy prasy, jako zaciętrzewione dyskusje, jako żer dla sensacji i trująca pożywka dla tłumu spragnionego skandalu. Za tydzień opiszę o dalszych objawach głębokiej a korzystnej przemiany dokonującej się w stosunkach między kapłanami a ich biskupami.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

# Le 'Swiatlo' KATOLICKIEGO

## ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE LEKARZY

Międzynarodowy ośrodek badań medycznych „Humanae Vitae” w Paryżu wypowiedział się przeciw stosowaniu środków antykoncepcyjnych. W opublikowanym oświadczeniu zwraca się uwagę na niebezpieczeństwo i ryzyko związane ze stosowaniem tych środków. Poza tym ośrodek protestuje przeciw rozszerzającej się komercjalizacji pornografii. Ośrodek „Humanae Vitae” powstał w tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym ósmym roku dla specjalnych studiów kontroli urodzin. Należą do niego lekarze, biolodzy, pedagodzy i psychologowie różnych narodowości.

## PEDAGOGIKA Z AMBONY

W diecezji gdańskiej przeprowadza się obecnie „katechizm pedagogiczny”. Polega on na podawaniu z ambony bezpośrednio przed kazaniem zwięźle poglądowo opracowanych tematów np. „Rodzice pierwszymi wychowawcami człowieka”, „Błędy wychowawcze rodziców”, „Pacierz w rodzinie”, Rola telewizji w wychowaniu” i inne. Ponadto opracowania te umieszczone są w kruszcu kościoła na specjalnym, artystycznie wykonanym afiszu. W latach ubie-

głych przeprowadzono w podobny sposób katechizm millenijny, katechizm rodzimy, biblijny i apologetyczny.

## JUBILEUSZ KAPŁANSTWA PAWŁA VI

W bieżącym roku przypada 50 rocznica święceń kapłańskich Papieża Pawła VI. Dla diecezji rzymskiej ma być to rok modlitwy za Papieża. Takie zarządzenie wydał kard. dell'Acqua, wikariusz generalny Ojca św. na diecezję rzymską. W odezwie do rzymian apeluje on, by wierni swoimi ofiarami pomogli do zbudowania kościoła ku upamiętnieniu tego jubileuszu.

## WYJAZD KS. BISKUPA RUBINA

Ks. Biskup Władysław Rubin, Duszpasterz emigracji polskiej, odleciał w dniu 29 grudnia do Australii dla wizytacji duszpasterskiej na tym kontynencie, gdzie narastająca ilość Polaków i wzmagające się życie polskie od dawna już taką wizytację uzasadniało. Ks. Biskup, zaproszony i wyczekiwany przez Polonię australijską, zacznie swój pobyt, obliczony na 3-4 tygodnie, od Sydney.

By brać czynny udział we Mszy św. trzeba się zaopatrzyć w  
**SPIEWNIK LITURGICZNY**

wraz z najnowszymi Obrzędami Mszy św.

Cena 9. — fr.

Do nabycia :

O. M. I.

B. P. 18

77 — La Ferté-sous-Jouarre

Nowość wydawnicza!

Spod pióra dziekana Roty Rzymskiej, ks. inf. Bolesława Filipiaka, wyszły wspaniałe reportaże z Wiecznego Miasta pt.:

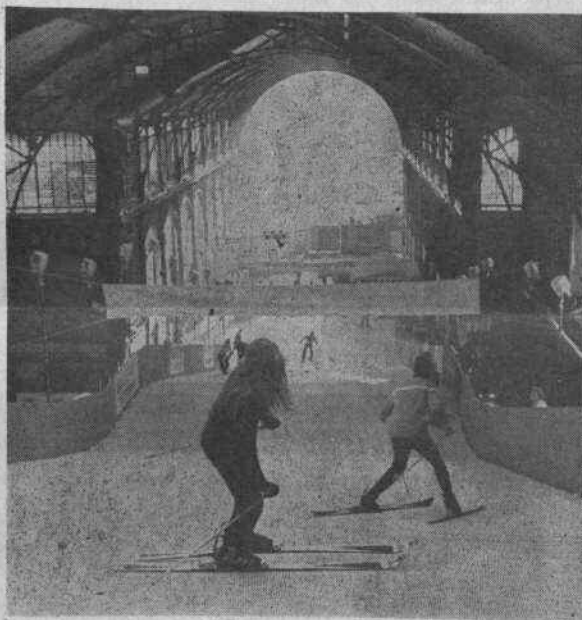
## LISTY Z RZYMU

Duży tom bogato ilustrowany do nabycia w naszym wydawnictwie w cenie 15.00 F.

„Niepokalana”

B. P. 18

77 - La Ferté-sous-Jouarre



Na terenie dawnych hal targowych w centrum Paryża umiejscowiono... stację sportów zimowych. Oczywiście, zarówno góry, jak i śnieg są sztuczne, ale i to dało wiele przyjemności amatorom nart, których nie stać na wyjazd w Alpy.



Wilhelm HUNERMANN

(14)

# PŁOMIEŃ GOREJĄCY

Tego dnia nie otworzył Beppo wcale swojej gramatyki. Zbyt wiele miał do myślenia nad tym, co powiedział proboszcz.

Przygotowanie do spowiedzi zaczęło się w jesieni, don Fusarini mówił tak wzruszająco o miłości Boga i niewdzięczności grzechu, że Beppo nie spuszczał zeń oka. Wszystkie drobne wykroczenia jego życia nie wydawały mu się teraz tak niewinne jak dawniej. Ważą bowiem wiele na delikatnej wadze Bożej. Im bliżej świąt Bożego Narodzenia, tym spokojniejszym i cichszym stawał się ten tak zwykle żywy chłopak. Podczas, gdy rodzeństwo hałasowało w kuchni, siedział przy stole podparłszy głowę i myślał.

— O czym tak w kółko myślisz — zapytał go z ciekawością ośmioletni Angelo.

— Nie przeszkadzaj mu. Beppo robi rachunek sumienia — dała mu matka słuszną odprawę.

— Co on robi?

— Myśli o tym, z czego musi się spowiadać — objaśniła Małgorzata.

— Mamo, to on musi powiedzieć wszystkie swoje grzechy? — zapytał Angelo, wstarczając się na pół z lękiem a równocześnie ze krytym złośliwym zadowoleniem. — No, to będzie moc tego.

— Idź do stajni i zobacz, co porabia Flora. Niedługo będzie miała cielątko.

— Czy i za nią poniesiemy świecę do Cendrole? — spytała mała sześciolatka Teresa.

— Nie, za cielątko nie — uśmiecha się matka. — Uspokójcie się i nie przeszkadzajcie Beppowi.

Z pewnym ociąganiem się opuścił Angelo kuchnię; podczas gdy Teresa i Róża patrzyły na starszego brata z wielkim szacunkiem, kiedy tak siedział zajęty czymś, czego one zupełnie nie mogły pojąć. Gdy mała Antonina zaczęła bębnić kuchenną łyżką po żelaznej brytwannie, upominała ją Teresa szeptem:

— Przestań. Beppo robi rachunek sumienia.

— Tonia też robi mienia — zawołała dwuletnia mała i zakryła oczy rączkami. Wszyscy się roześmiali, a Beppo musiał już tego wieczora porzucić rozmyślanie nad swymi grzechami.

Nadszedł dzień spowiedzi świętej. Czerwony ze wstydu i skruchy, wyznał Beppo proboszczowi, że kradł wiśnie i jabłka, że pomagał w ogoleniu angory hrabiny, że wybił nieraz brata i inne dzieci, oraz inne jeszcze występki, do których się poczuwał. Proboszcz zakrył twarz białą chusteczką, a Beppo był przekonany, że płacze nad wielkimi przestępstwami swego penitenta. Wreszcie zakończył chłopiec swe wyznania i gotował się do wysłuchania karcącej nauki. Tymczasem usłyszał tylko kilka łagodnych upomnień, tak, że biednemu grzesznikowi zrobiło się ciepło koło serca i bardzo skruszony obiecywał sobie w duchu, że już nigdy nie obrazi swego Zbawcy.

Nigdy jeszcze Beppo nie był tak szczęśliwy, jak teraz, gdy po odprawieniu pokuty i modlitwy dziekczynnej opuszczał kościół. Odczuł po raz pierwszy, jak dobrze jest mieć pokój Boży w sercu. Gdy powrócił do domu, zastał rozradowane twarze. Ciele już się urodziło, mocne, zdrowe bydłátko. Beppo poszedł do obory i dał krowie specjalnie pięknego dużego buraka.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Zima w północnej Rosji

## Ludzie są tacy

**SZCZYT DOKŁADNOŚCI.** — W jednej ze szkół w Zielonej Górze nauczyciel zadał uczniowi pytanie, jakie miejsce zajmuje w historii Napoleon Bonaparte. Uczeń, wertując kartki podręcznika, odpowiedział: „Napoleon zajmuje w historii miejsce od strony 162 do strony 168”.

**DOBRE IM TAK!** Jedna z fabryk cygar w Holandii wypuściła zestaw 25 cygar. Każde cygaro posiada na banderoli zdjęcie znanego polityka. Jak pisze prasa holenderska — fakt, że można spalić wizerunek nie lubianego polityka, przyczynił się do ogromnego powodzenia tych cygar.

**SPRAWY SERCOWE.** — „British Medical Journal” opublikował rozprawę naukową na temat wpływu przeżyć miłosnych na pracę serca. Autor, który badał całą sprawę na pięciu tysiącach przypadków, twierdzi, że istnieje wyraźna współzależność między nieszczęśliwą miłością a zawałem serca. Stwierdzono również ponad wszelką wątpliwość, że wdowcy są o wiele bardziej podatni na dolegliwości serca, niż inni mężczyźni w ich wieku. Natomiast reguła ta nie dotyczy wdów.

**SZCZYT NIEZDECYDOWANIA.** — Konduktorka autobusu linii Katowice-Bytom zauważyła ze zdziwieniem, że młody elegancki pan przejechał tam i z powrotem całą trasę. Kiedy wykupił trzeci z kolei bilet, zapytała go o powód wędrowki: „Umówiłem się z narzeczoną przed Urzędem Stanu Cywilnego. Mielśmy zamiar załatwić formalności ślubne. Jakoś nie mogłem się zdecydować na spotkanie. Ale teraz Urząd jest już zamknięty, więc wysiądę. Może bidułka jeszcze czeka...”

**TATUS.** — Abdullach Ranjbar, 86-letni wieśniak irański, po 22-letnim małżeństwie rozwiódł się ze swoją żoną 42-letnią Sekineh. Powód: małżonka po osiemnastu porodach nie chciała mieć więcej dzieci. Ranjbar nie chce jednak dać za wygraną. Zaraz po rozwodzie oświadczył: „Teraz muszę się rozejrzeć za jakąś przyzwoitą kobietą, która obdarzy mnie dziećmi”.

— W którym roku była bitwa pod Legnicą? A kiedy pod Grunwaldem? Hołd Pruski? Data koronacji Zygmunta Augusta?

Cieszył się jak dziecko, gdy nie potrafił odpowiedzieć na któreś z iście krzyżowych pytań dotyczących historii Polski. Recytował też fragmenty wierszy i kazał mi rozszyfrować ich autorów. Egzaminował z geografii.

— Jak was teraz uczą? — mówił. — Za moich czasów...

Znalazłam go w Iquitos nad Amazonką. Z książki telefonicznej. Natknęłam się na polskie nazwisko: dr Wiesława Pawlikowski. Postanowiłam zadzwonić. Nie rozumiała po polsku, ale jej ojciec — powiedziała — będzie mi niezmiernie wdzięczny, jeśli złożę im wizytę. Niestety, nie będzie mógł przyjść do mnie do hotelu, ma już przeszło siedemdziesiąt lat...

Tak poznałam Stanisława Pawlikowskiego, przedstawiciela drugiej fali emigracji polskiej w Peru. Pierwsza różnymi drogami trafiła tu po upadku powstania

Kościół nawołuje do ubóstwa... Przecież to ciemnogród, takie nawoływania może miały sens kiedyś, przed wiekami, ale teraz? W dobie tak wielkiego rozwoju techniki i wynalazków, w dobie podboju Kosmosu mówić o ubóstwie to absurd! — stwierdzenia takie wypowiedział człowiek, o którym można było sądzić, że rozumie, czym jest chrześcijaństwo. — Drugi mój rozmówca dorzucił: przecież nawet Papież wzywa do pomocy biednym i głodującym, a jednocześnie mówi o ubóstwie. Przecież tu brak absolutnie konsekwencji...

★

Czy rzeczywiście brak tu konsekwencji? Czy rzeczywiście pomoc biednemu jest zaprzeczeniem hasła Kościoła Ubogich? Czy rzeczywiście technika i wynalazki są sprzeczne z duchem Kościoła? Myśli takie nasuwają się, gdy słuchamy podobnych wypowiedzi, przez chwilę zaczynamy nawet odczuwać wątpliwości, bo właściwie o co tu chodzi? Przecież Bóg kazał czynić sobie ziemię poddaną, przecież rozum i inteligencja zostały dane człowiekowi nie po to by biedował, ale po to, by odkrywał prawa rządzące naturą, by czynił ją sobie służebną...

## Spotkanie

styczniewego. Jej reprezentantami byli ludzie tak zasłużeni dla historii tego kraju, jak założyciel pierwszej peruwiańskiej Wyższej Szkoły Inżyneryjnej (dziś Uniwersytet) — Edward Habich, któremu wdzięczna Lima postawiła pomnik i nazwała plac jego imieniem; jak Edward Malinowski — budowniczy transandyskiej kolei żelaznej, która dzierży światowy rekord wysokości, gdyż przechodzi ona z Limy do górniczego miasta Oroya przez przełęcz Ticlio na poziomie 4885 metrów nad poziomem morza; jak Władysław Folkierski — dyrektor kolei, a zarazem dziekan wydziału matematyczno-fizycznego szkoły założonej przez Habicha.

Druga fala polonijna napłynęła do Peru na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, znęcona propagandowymi mirażami, które w różny sposób, m.in. nawet w licznych publikacjach książkowych roztaczała przed nimi działająca wówczas

## Ubóstwo

Czy ubóstwo to znaczy bieda? Czy ubóstwo to znaczy nędza i ciemnota? Oto co na temat ubóstwa mówi Ojciec św. Paweł VI: „Ubóstwo Chrystusa... jest istotnym wyzwoleniem, zaproszeniem do życia nowego i wyższego, gdzie pierwszeństwo mają nie dobra ziemskie, ale dobra duchowe”.

„Ubóstwo nie jest sprowadzeniem do próżniactwa, do nudy, do niezrozumienia świata, który poci się i pracuje, buduje i postępuje, ale jest wprowadzeniem do miłości. Ażeby kochać, trzeba dać, ażeby dać, trzeba być wolnym od egoizmu, trzeba mieć odwagę ubóstwa. (...) Wychowanie chrześcijańskie do ubóstwa umie przede wszystkim odróżnić używanie dóbr materialnych od ich posiadania i umie następnie odróżniać wolne i zasługujące na pochwałę zrzeczenie się dóbr doczesnych, o ile by były przeszkodą dla ducha ludzkiego w szukaniu i osiągnięciu najważniejszego celu, jakim jest Bóg i owego celu bliższego, jakim jest brat”...



# W IQUITOS

w Polsce specjalna komisja kolonizacyjna, która wysyłała ludzi „za chlebem” na obszary przydzielone im nad rzeką Uruhamba. Później zresztą większość tej emigracji przeniosła się do Brazylii. Wtedy to właśnie, przed czterdziestu laty Stanisław Pawlikowski trafił do Iquitos.

W dalekim Iquitos, odizolowany od reszty Polonii, ma zupełnie mylne wyobrażenie o kraju ojczystym. Dyskutowaliśmy przez długie godziny, często nawet, przyznam, głosem podniesionym. Kiedy rozstawaliśmy się, powiedział, że do Polski i tak już nie przyjedzie, lecz tylko po prostu dlatego, że jest za stary. A na dowód sympatii ofiarował mi butelkę wody kolońskiej... z przemytu.

Bo Iquitos leży w pobliżu granicy z Kolumbią, przez którą napływają do Peru nie tylko perfumy lecz przede wszystkim tanie i piękne kolumbijskie tkaniny. Kiedy Belaunde Terry został prezydentem, przyznał stolicy nadamazońskiego depar-

tamentu Loreto status miasta wolnoctwowego. Odwiedzali je więc nie tylko turyści, lecz przede wszystkim handlarze z całego kraju. Miasto, które poprzednio bazowało na tartakach, handlu cennymi gatunkami drewna i na hodowli, zaczęło się bogacić dzięki przemytowi. Ostatnio jednak przyszła zła passa: na pewne towary nałożono podatki, a przy tym znacznie zdrożały bilety na samolot, który jest jedynym środkiem komunikacji z wnętrzem kraju. Tekstylnym cwaniakom podróż do Iquitos teraz już nie opłaca się tak bardzo. Obecnie zatem miasto liczy głównie na klientów z okolicznych regionów. Najlepszym tego dowodem jest reorientacja handlu. Otóż z ład sklepowych i straganów znikły tkaniny wełniane, które interesują tylko mieszkańców gór, a więc chłodnych okolic Peru. A nad Amazonką klimat jest tropikalny.

Pawlikowskiego zresztą nie dotknął ten upadek tekstylnej koniunktury. No, może tylko o tyle, że ludzie z Iquitos mniej teraz budują. A on ma sporą cegiel-

*(Dokończenie na str. 9)*

# Migawki emigracyjne

**AUSTRALIJSKA PODRÓŻ.** — Ks. biskup Władysław Rubin przebywa obecnie w Australii, gdzie przez mniej więcej miesiąc będzie odwiedzać ośrodki polskie, które od dłuższego czasu oczekiwały tej wizyty.

**W AMERYKANSKIEJ CZĘSTOCHOWIE.** — Ks. arcybiskup Carlos Parteli z Montevideo (Urugwaj) odwiedził ostatnio Doylestown, amerykańską Częstochowę, gdzie odprawił Mszę św. w intencji Kościoła w Polsce. Przeor, Ojciec Strzelec, ofiarował arcybiskupowi kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz ten zostanie zawieszony w katedrze w Montevideo. Arcybiskup Parteli jest szczerym przyjacielem Polski i Polaków. W 1957 r. urugwajska Akcja Katolicka urządziła wielką manifestację na rzecz Kościoła Milczenia. Wziął w niej udział około 150 tysięcy katolików.

**SP. MIECZYSLAW GRYZDEWSKI,** znany wydawca londyńskich „Wiadomości Polskich”, sam ułożył swój nekrolog, który po jego śmierci pojawił się na łamach „Dziennika Polskiego”.

**SPIS KSIĘŻY.** — Staraniem Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie ukazała się książka pt.: „Duszpasterstwo Polskie w Świecie”. Przynosi ona wiadomości o księżach polskich rozsianych po wszystkich krajach globu ziemskiego.

Szkoda, że spis ten jest niekompletny. Już po pobieżnym zapoznaniu się z tym wydawnictwem można stwierdzić brak jakichkolwiek wzmianek o naszych misjonarzach wśród Syngalezów i Tamulów na Cejlonie, o tych, którzy pracują wśród Eskimosów w Kanadzie lub wśród Murzynów w Kongo. Poza tym w chwili ukazania się wydawnictwa cały szereg adresów jest nieaktualny. Nie da się tego uniknąć całkowicie, ale możnaby zmniejszyć do minimum, konsultując przy ostatecznej korekcie wydawane pod koniec każdego roku przez episkopaty poszczególnych krajów spisy księży, bardzo dokładne w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie czy Anglii.

OMEGA

# stwo

„Ubóstwo oczyszcza Kościół od nadmiernych i wcale nieprzykładnych interesów doczesnych. Odwodzi chrześcijan od wszelkich nadużyć i nieuczciwości administracyjnych, od wszelkich nieprawości i merkantylizmu. Uczula dusze na potrzeby i niesprawiedliwości uciskające tylu ludzi. Przyzwyczajają wszystkich do braterskiego współżycia...”

★

Ubóstwo w pojęciu Kościoła nie jest biedą, nędzą i upodleniem. Ubóstwo w pojęciu Kościoła to umiejętność i świadomość potrzeby rezygnacji na rzecz innych bardziej potrzebujących. Ubóstwo to nieprzyswajanie się do wartości materialnych i nieprzedkładanie ich nad wartości duchowe. Ubóstwo to nie tylko świadomość, że dobra materialne są jedynie środkiem do lepszego życia, ale konsekwentne stosowanie tej zasady w życiu.

★

Jan XXIII w encyklice „Pacem in ter-

ris”, mówi zupełnie wyraźnie, że każdy człowiek ma prawo do życia na odpowiedniej stopie życiowej, do posiadania pewnych dóbr materialnych, do odpowiedniej pracy zarobkowej i odpowiednich warunków pracy.

★

Pojęcie ubóstwa chrześcijańskiego to przeciwstawienie się nadmiernemu bogaceniu się jednostek kosztem innych. To dążenie do wyrównania poziomu życia wszystkich ludzi. By człowiek mógł rozwijać się duchowo, musi mieć zabezpieczone odpowiednie warunki materialne. Z drugiej jednak strony dobra materialne nie powinny stawać się celem samym w sobie. Człowiek musi być świadomy tego, że o jego wartości jako człowieka nie decyduje to, co posiada, lecz to, jak żyje w sensie moralnym, jak wiele jest w nim miłości do Boga i bliźniego.

★

Kościół Ubogich to społeczność ludzi, którzy w imię dobra bliźnich umieją zrezygnować z posiadanych dóbr materialnych, którzy służą bliźnim swą pracą starając się polepszyć dolę potrzebujących, żyjących w nędzy, głodzie i upodleniu.

Z. K.

# Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA

(9)



## SŁUŻBA BOŻA, DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I ŻYCIE WIERNYCH W OKRESIE OD IV DO VIII WIEKU

Szczególnie dużo zmian dokonuje się w tym okresie w obrzędach i liturgii kościelnej. Msza święta zaczyna nabierać coraz bardziej uroczystego charakteru, jej część pierwsza, to znaczy Msza dla katechumenów, zespala się z dnia na dzień ściślej z całością. Powstają tak zwanę części zmienne Mszy św., a to dlatego przede wszystkim, że pojawiać się zaczyna coraz więcej świąt. Niemały wpływ na rozwój, bardziej uroczysty charakter, wystawność Mszy św. miały na pewno powstające wówczas wspaniałe świątynie. Pojawiają się coraz okazalsze szaty liturgiczne, a nabożeństwa i Msze św. uświetniają śpiewy kościelne (śpiew gregoriański nazwę swą bierze od papieża Grzegorza I).

Jeśli chodzi o Sakramenty, to z czasem rzadszy staje się zwyczaj przyjmowania codziennej Komunii św., natomiast pojawia się praktyka ścisłego postu przed Komunią św. Charakterystyczny dla tego okresu jest całkowity zanik tzw. spowiedzi publicznej, które były powszechne na Wschodzie znacznie wcześniej niż na Zachodzie. Pozostała tylko praktyka tzw. spowiedzi cichej.

Bardziej uroczystego charakteru naberają także Święta Pańskie. Do świąt Wielkiejnocy i Zielonych Świąt dochodzi w IV wieku święto Bożego Narodzenia oraz Wniebowstąpienia Pańskiego. Powstają święta związane z kultem Najświętszej Maryi Panny. Do najstarszych świąt maryjnych zalicza się Narodzenie, Zwiastowanie i Wniebowzięcie Matki Boskiej. Znane są też w tym okresie pierwsze pielgrzymki do miejscowości świętych, to znaczy do miejsc uświęconych pobycem Chrystusa Pana lub grobami, miejscami ostatniego spoczynku Apostołów i Męczenników.

Po edykcji mediolańskiej, tzn. od chwili, kiedy Kościół zdobył swobodę działania, wyszedł z ukrycia, znacznie zwiększyły się możliwości jego oddziaływania na życie społeczne. Zauważyć to można przede wszystkim we wpływie Kościoła na prawodawstwo państwowe. Szczególnie dużo uczynił w tym zakresie pod wpływem Kościoła Konstantyn Wielki. To on zezwolił duchownym na wyzwalanie niewolników nawet bez przedstawiania jakichkolwiek dokumentów prawnych, a za umyślne zabicie niewolnika karał tak samo jak za zwykły mord. Cesarz Justynian poszedł

## GROMNICZNA

(Dokończenie ze str. 1)

(gromnice) symbolizują Jezusa — źródło światła. W Polsce utrwalił się zwyczaj zapalanie gromnic przy umierających oraz w czasie burzy z grzmotami i piorunami (gromami). Stąd nazwa święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Teologowie chrześcijańscy w ceremonii ofiarowania Pana Jezusa w świątyni oraz oczyszczenia Matki Bożej widzą bogatą treść. Wszyscy podkreślają, że ani Jezus, ani Matka Boża nie byli obowiązani do zachowania powyższych przepisów religii żydowskiej. Oczyszczenie bowiem matki obowiązywało ze względu na przechodzenie grzechu pierworodnego z pokolenia na pokolenie. Grzechowi nie podlegała ani Matka Boża, ani tym bardziej Chrystus. Ponadto Jezus był najwyższym prawodawcą i celem całego kultu religijnego. Mimo to obydwoje wypełnili przepisy religijne, dając tym przykład postępowania prawnie ustanowio-

jeszcze dalej i nadał niewolnikom pełne prawa obywatelskie.

Jeśli chodzi o poszanowanie życia ludzkiego, to za cesarza Honoriusza (395-423) wyszedł ostateczny zakaz potępionych już przez Konstantyna walk gladiatorów. Uparcie walczył także Kościół z plagą samobójstw. Na ich grzeszny charakter wskazywał w swoim wielkim dziele „O państwie Bożym” św. Augustyn, zaś synod w Braga (563) zabronił wspominania samobójców w Mszach św. i grzebania ich po chrześcijańsku. Duże znaczenie w zakresie podnoszenia godności kobiecej w małżeństwie i rodzinie miał stale rosnący kult Matki Najświętszej. Uparcie walczył Kościół z dość powszechnie wówczas zdarzającym się w świecie pogańskim porzucaniem żon, utrzymywaniem konkubin, posiadaniem dzieci z nieprawego łoża.

Dla całości obrazu panujących wówczas stosunków społecznych i obyczajów trzeba wiedzieć, że wraz ze swobodą religijną i masowymi nawróceniami w tym okresie osłabła jednak pierwotna żarliwość chrześcijan. Wskazywali na to w swoich listach i kaza-

nym nakazom religijnym. Jezus jeszcze przez długie lata posłuszny będzie przepisom religii Mojżeszowej, potwierdzając jej boskie pochodzenie. Kiedy przyjdzie moment, że Chrystus unieważni szereg przepisów Starego Testamentu, wprawdzie wyraźne dowody swoich ku temu uprawnień. Cudami dowiedzie, że On jest tym prawodawcą nowego porządku religijnego, którego oczekują pokolenia.

W osobach Symeona i Anny teologowie dopatrują się prototypów tych ludzi, którzy tęsknią za Zbawicielem i poprzez nienaganne życie zasługują na szczególne odczucie obecności Boga jeszcze w tym życiu. Bóg, w nagrodę za wierność sobie, daje człowiekowi odczuć swoją obecność w sposób szczególny. Opisy i opowiadania różnych świętych o niewypowiedzianym radośnym przeżywaniu Boga w ich duszy już tu, na ziemi, mają swój odpowiednik w Symeonie i Annie, którzy oczyma ciała ujrzeli zwykłe ludzkie Dziecię, ale oczyma duszy, całą swoją świadomością przeżyli radość widzenia samego Boga. — (HW)



niach wspomniani poprzednio wielcy święci tego okresu św. Hieronim i św. Jan Chryzostom. Ten ostatni za wspomnianie dworowi cesarskiemu wielkiego przepychu, złego przykładu w sprawach moralnych w porównaniu z nędzą mas ludowych, bardzo naraził się ówczesnym władcom, a także wyższym duchownym na dworze bizantyjskim.

W okresie tym Kościół musiał się troszczyć o to, by miejsca prawdziwej pobożności nie zajmowała religijność zewnętrzna i powierzchowna, by nie dopuszczać do krwawych odwetów i skrytobójczych zamachów by wyrugować z życia wiernych zabobon, rozpowszechniający się wówczas pod postacią wróżb, czarów, zaklęć i używania dla celów zabobonnych przedmiotów kultu religijnego.

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

## SPOTKANIE W IQUITOS

*(Dokończenie ze str. 6-7)*

nię. Ma też małą farmę i trzynaście domów, które wynajmuje. Uchodzi za jednego z najzamożniejszych ludzi w Iquitos i każdy mieszkaniec tego miasta potrafi wskazać dom „El Polaco” — Polaka.

W ciężkiej pracy całe lata dzielnie sekundowała mu jego peruwiańska małżonka. Wszystkie jego dzieci dostały polskie imiona, tak trudne do wymówienia dla peruwiańskich kolegów: synowie — Władysław, Stanisław, Bolesław, piękne córki — Wiesława, Danuta, Jadwiga, Bronisława i Klara. Ich matka bardzo ubolewa, że córki nie odziedziczyły po ojcu jasnych włosów ni oczu o kolorze nieba.

Rozmawiałam z nimi — studiują, niektóre rozpoczęły już pracę i często w wielu sprawach mają zdanie zupełnie inne niż ojciec, co między innymi wynika zapewne z różnicy pokoleń. Choć urodziły się w Peru, wszystko co dzieje się w Polsce jest im bardzo bliskie i bardziej rozumiały.

Z wielką satysfakcją stwierdziłam, że wszyscy mieszkańcy zagubionego w nadamazońskiej dżungli Iquitos wymawiają imię „El Polaco” z wyraźną sympatią, przy czym przenoszą ją i na tych, którzy przyjeżdżają do Peru z jego ojczyzny.

**Elżbieta Dzikowska**

## ODSZEDŁ DO PANA — KS. BRONISŁAW BRYJA

W dniu 30. X. 1969 zmarł w Poznaniu w wieku 40 lat Ks. Bronisław Bryja Wikariusz Generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Przez tę śmierć Towarzystwo Chrystusowe oraz Polonia Zagraniczna poniosły wyjątkową stratę. Zmarły należał bowiem do najbardziej czołowych członków Zgromadzenia oraz wybitnych znawców zagadnień polskiego wychodźstwa.

Młody licealista, syn ziemi żywieckiej, znakomity harcerz w stopniu „Harcerza Orlego”, dowiaduje się o braku duszpasterzy wśród Polaków za granicą. Sprawa ta od razu go fascynuje. Posłuszny powołaniu wstępuje w roku 1949 do zgromadzenia, które ma na celu przygotowanie duszpasterzy-misjonarzy dla naszych rodaków za granicą. Po odbyciu nowicjatu i złożeniu profesji, studiuje filozofię i teologię w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa w Poznaniu. Świecenia kapłańskie otrzymuje 6. VI. 1954 r. Po święceniach pełni obowiązki asystenta kleryków. Od roku 1957 odbywa studia specjalistyczne na Wydziale Teologii na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie. Pięć lat później otrzymuje promocję doktorską.

Po powrocie do Poznania obejmuje wykłady dogmatyki w Wyższym Seminarium Towarzystwa. W roku 1963 Kapituła zakonna wybiera go Wikariuszem Generalnym. Funkcję tę obok dotychczasowych wykładów pełni aż do swojej śmierci.

Odszedł w pełni sił. Odszedł w samo południe, kiedy słońce jego życia stanęło zaledwie w zenicie. Odszedł, kiedy, rozumując po ludzku, mógł tyle zdziałać dla Kościoła, dla Zgromadzenia, dla Polonii zagranicznej. Błysnął jak gwiazda na firmamencie swojej młodej rodziny zakonnej. Pozostawił po sobie smugę jasnego światła i najserdeczniejsze wspomnienia.

Jako młody profesor w swoich wykładach często nawiązywał do cnoty wiary. Mówiąc o wierze, podkreślał, że wiara to dobrowolne i świadome opowiedzenie się po stronie Boga. To przyjęcie wszystkich konsekwencji jakie wynikają z nauki i czynów Jezusa Chrystusa. To pełne zaangażowanie się w Jego sprawę całym swoim życiem. Podkreślał w wierze czynnik woli. Mawiał, że wiara kosztuje, że trzeba ją codziennie na nowo zdobywać w walce i trudzie.

Tak mawiał, tak też postępował. Jego wiara była prosta, czynna, dynamiczna. Ta wiara sprawiała, że wszystko u niego było skąpane w nadprzyrodzoności.

W duchu wiary pracuje nieustannie nad uszlachetnieniem swego człowieczeństwa. Płynęła w jego żyłach młodzięca, polska krew. Otóż tę wrzącą krew, to wszystkimi pulsami tętniące ciało poddał swemu duchowi, a ducha swego oddał Bogu. Sport był nadal jego pasją. Będąc członkiem Klubu Wysokogórskiego, przemierzył Tatry wszęź i wzdłuż. Był zapalonym narciarzem, świetnym siatkarzem. Sport ten jednak uprawiał w tym celu, by zdobyć tę sztukę istic królewską, jaką jest silna wola. Ale wolę tę poddał całkowicie Bogu. I tak stworzył precudną harmonię między ciałem a duchem, harmonię, która nazywa się świętością.

Starął się o wyrobienie silnego i szlachetnego charakteru. Wyrobił sobie z czasem wyjątkową kulturę duchową. Posiadał wyjątkowy dar sympatii i tą sympatią obdarzał wszystkich, których spotykał na drodze swego życia.

W czasie studiów na KUL-u odbywają się wybory seniora. Ponad 200 księży-studentów Konwiktu nie zastanawia się długo nad tym, kogo wybrać. Wybierają Ks. Bronisława. Wielkie zalety jego charakteru i serca sprawiły, że obdarzono go tak wielkim zaufaniem.

Z wiarą spoglądał na swoje wybraństwo zakonne. Podkreślał, że Kościół bez zakonów nie byłby pełnym Kościołem. Że życie zakonne jest konsekracją, znakiem, które może skutecznie wszystkich pociągnąć do Chrystusa. Że prawdziwy zakonnik winien być żywą apologią chrześcijaństwa.

Z religijną czcią odnosił się do swego posłannictwa kapłańskiego. Z radością spełniał funkcje duszpasterskie, jeśli się ku temu nadarzyła okazja.

Mszę św. celebrował z jakimś dziwnym namaszczeniem. Mówił nam kapelan szpitala, jak ludzie w czasie pobytu w szpitalu specjalnie dopytywali się, kiedy „ten świątobliwy kapłan” będzie celebrował. Chcieli uczestniczyć w jego Mszy świętej.

Ten heroiczny duch wiary ujawnił się zwłaszcza w chorobie. Trzy lata temu zaznaczyły się jakieś podejrzanym objawy chorobowe. Przewozimy go do szpitala. Po wnikliwych analizach profesor-urolog wyrokuje: „Choroba nieuleczalna. Po ludzku mówiąc, zakończyć się musi śmiercią”.

Jak zareaguje na to ten młody jeszcze kapłan, wysportowany, kochający dar życia, liczący wówczas zaledwie 37 lat? Jaka będzie jego odpowiedź na ten złośliwy wyrok? Odpowiedź przyszła, odpowiedź, która świadczy o jego prawdziwie heroicznej duszy.

Pewnego razu w czasie rozmowy wyraziłem mu swoje współczucie, a równocześnie podziw dla jego postawy w tej chorobie.

„Przyznam się — odpowiedział — z początku było mi ciężko pogodzić się z tym faktem. Żał mi było matki. W końcu jednak powziąłem decyzję. Zgodziłem się przyjąć wszystko, co Bóg postanowi. Od tej chwili nie mam żadnych wątpliwości. Jestem spokojny, jestem gotów na wszystko”.

Obok tej prostej a zarazem dynamicznej wiary Ks. Bronisław posiadał w wysokim stopniu ducha ofiary. Przyświecało mu bezustannie wskazanie Ks. Kardynała Hłonda, założyciela Towarzystwa: „Nie odmawiajcie Bogu żadnej ofiary. A On w duszach waszych działać będzie cuda swego miłosierdzia i łaski”.

Ks. Bronisław w ofiarnej służbie dla Chrystusa i Polonii dosłownie spalał siły i życie swoje. Jako profesor pragnął jak najlepiej przygotować młodą kadre duszpasterzy, misjonarzy polonijnych. Nie opuścił żadnego wykładu. Już ciężko chory zwłóczył się z łóżka, by udać się do sali wykładowej. Wykłady przygotowywał sumiennie, opierając się na najlepszych źródłach, zwłaszcza na oficjalnych dokumentach Kościoła.

Również i Urząd Wikariusza Generalnego pełnił z właściwą sobie gorliwością i poświęceniem. Mimo choroby nie skarżył się nigdy na nadmiar pracy.

Jego pracowitość i bezgraniczny duch ofiary okazały się zwłaszcza w czasie przygotowania ostatniej Kapituły. Na nim spoczął cały ciężar pracy.

Na wiosnę ubiegłego roku Przełożony Generalny wyraził życzenie, by udał się do Rzymu, gdzie miała się odbyć ważna konferencja w Centrali Duszpasterstwa polskiego za granicą. Przełożony pragnął skorzystać z jego tak zawsze cennych rad i wskazówek. Ks. Bronisław nie zawahał się na chwilę. Pojechał, choć lekarze niechętnie wyrazili zgodę na tę uciążliwą podróż.

W lipcu 1969 r. rozpoczyna się Kapituła Generalna. Jej pierwszym zadaniem to wybór nowego Przełożonego Generalnego. Kto nim zostanie? Już pierwsze głosowanie potwierdza sumę zaufania, którym się cieszy dotychczasowy Wikariusz Gen. Olbrzymia większość uczestników oddaje mu swe głosy. Ks. Bronisław zostaje wybrany Generałem. Wyboru jednak nie przyjmuje, tłumacząc swoją odmowę chorobą. Przyjmuje natomiast ponownie urząd Wikariusza Generalnego.

Ks. Bronisław wiedział skąd czerpać moc wiary i ducha ofiary. W kaplicy na kłęczkach odbywał swoje spotkania i dialogi z Chrystusem Eucharystycznym. On żył Eucharystią. Mówił, że szczególnie lubi wyklądać traktat o Eucharystii.

Miał też gorące nabożeństwo do Matki Bożej. Jego specjalnością była Mariologia. Pracę doktorską pisał na temat Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Ona była chyba Mistrzynią jego głębokiego życia wewnętrznego. Ona była mu Matką i głównym oparciem w przełomowych chwilach życia.

Wielkość jego ducha wiary i ofiary ujawnia się w czasie ostatniego pobytu w szpitalu. Zdaje sobie jasno sprawę ze swego ciężkiego stanu. A jednak nie prosi o modlitwę w intencji wyzdrowienia. Do ostatniej chwili podtrzymuje swoją decyzję zupełnego zdania się na Boga.

Odwiedziłem go w przeddzień śmierci. Rozmawialiśmy krótko, bo był bardzo osłabiony. Ostatnie jego słowa, które usłyszałem, były: „Wola Boża”.

Pożegnaliśmy się czule. Ze czcią ucałowałem jego spocone ręce, te ręce, które tak się spracowały dla Chrystusa, dla sprawy Towarzystwa, dla Polonii. Najaz jutrz nastąpił zgon.

Krótko po jego śmierci jeden z teologów poznańskich, który spotykał się raz po raz z Ks. Bronisławem, powiedział

## ABONAMENT

możesz optać:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn 5.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

nam: „Patrząc z bliska na życie Ks. Bryji, jestem przekonany o heroiczności jego cnót”.

Ks. Bronisław wierzył z dziecięcą ufnością, że po tej kamienistej drodze życia czeka go słoneczny triumf prawdy, piękna i dobra. Że czeka go najlepszy Ojciec, który będzie nagrodą jego bardzo wielką.

Toteż przy jego trumnie nie było tradycyjnych kirem pokrytych świec. Na jego ciało rzuca swój blask paschał wielkanocny, symbol zmartwychwstania. To przecież my umieramy, a on żyje. Żyje życiem, które już nigdy nie przeminie. „Jam jest Zmartwychwstanie i Żywot. Kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie”.

Ks. Ignacy Posadzy, T. Chr.

### Akcja charytatywna ośrodka wakacyjnego harcerek „Bałtyk” w Stella-Plage.

Na szpital dla trędowatych dzieci na ręce ks. dr Adama Wiśniewskiego w Indiach zebrano:

Ośrodek „Bałtyk”	60.00
U O.O. Oblatów w „Stela Maris”	52.00
Kierownictwo Kolonii „Bałtyk”	50.00
Za kartki sprzedane na wystawie harcerskiej w Nilvange	83.00
Ofiary w Albi	47.00
<b>Razem</b>	<b>292.00</b>

Pieniądze przekazano za pośrednictwem banku Credit Lyonnais w Albi.

W. Nawojaska hm.





**O CZYM TO DUMAĆ  
NA PARYSKIM BRUKU**

**Echa z ojczystej ziemi**

Przed niedawnym czasem otrzymałem od swego znajomego z Kraju plik gazet z ostatnich kilku miesięcy i z zainteresowaniem zacząłem je przeglądać. Czego tam nie było? I polityka, i gospodarka społeczna, i świat młodych, i zdobycze socjalizmu, i dobrobyt wsi współczesnej... Czytałem wszystkie te wiadomości jednym tchem. W głowie mi szumią od nawalu cyfr i wrażeń, Polska stanęła otworem przed moimi oczyma i zdawała się być syta i lepiej ubrana, jak za moich czasów.

Odetchnąłem po tej uczcie gazetowej i zapadłem w rodzaj cichego rozmarzenia. Widziałem tę Polskę z okresu mojej młodości, jak wita się w niedostatku i boleści. Widziałem ją biedną choć dumną i pańską.

Otrząsnąłem się z tego wrażenia i zasiadłem do obiadu. — Po obiedzie zacząłem brać od nowa na chybił trafił poszczególne egzemplarze, i czytałem to, co przeoczyłem za pierwszym razem. A więc dowiedziałem się z „Kuriera Polskiego”, że we wsi Kawki, pow. Strzelce Krajeńskie, spotkali się dwaj bracia Cedro: Józef i Wojciech, którzy ostatni raz widzieli się w 1919 r.

„Goniec Górnoląski” informuje swoich czytelników, że p. Karolowi Z. zginęły z gołębnika wszystkie ptaki. Zrozpaczony gołębiarz już biegł na posterunek by powiadomić milicję o swej stracie, gdy żona jego przyznała się, że usmierciła w nocy te gołębie, bo jej spać nie dawały. Z trudem przeboleł mąż tę stratę, ale po sutym obiedzie zakropionym żytniówką, rozochocił się i zapomniał o rozwodzie, o którym przedtem tak głośno krzyczał.

„Trybuna Ludu” pisze, że w rzeszowskim zakończono spis zwierzyny. Okazuje się, że w Bieszczadach przebywa 30 niedźwiedzi brunatnych, 32 żubry, jeleni łącznie z łaniami jest 4600, rogaczy i sarn 18 tys., dzików 3 tys., ponad 5 tys. lisów, 200 tys. zajęcy, 100 tys. kuropatw i 69 wilków. Dowiadujemy się również, że przebogatą kolekcję owadów posiada inż. Jan Karczewski, na którą składa się około 10 tys. okazów.

J. Majcherczyk

**OFIARY  
NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA**

p. Marcinkowska M. — Dourges (P. de C.) .....	25,00
Ks. Dreszer Antoni O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Troyes (Aube)	
Zebrano w kościele .....	83,60
p. Małeckci Stanisław .....	50,00
Matki Różańcowe .....	25,00
Mężowie Katolicy .....	25,00
p. Goworek Jan .....	30,00
p. Krużyński Jarosław — Le Vesinet (Yvelines) .....	50,00
p. Tomasik Helena .....	150,00
Ks. Pogorzelski Piotr O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Abbaye-de-Cendras (Gard)	
p. Jankowska Aniela .....	20,00
p. Merendet Helena .....	10,00
p. Kędzierska Leokadia ..	10,00
p. Stanisławska .....	10,00
p. Kaniecki .....	10,00
p. Człowieczek Władysław ..	10,00
p. Zabawa .....	5,00
p. Gogolewska Zofia .....	5,00
p. Janus Ludwik .....	5,00
p. Sabatowicz G. — Longwy-Haut (M. & M.) .....	50,00
Ks. Palus Karol O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Hayange (Moselle)	
Hayange .....	160,56
Moyenvre Grande .....	171,30
Uckange .....	59,10
Ste-Ségoline .....	112,50
Ste-Ségoline — Bract. Ż. R.	20,00
Montois-la-Montagne .....	50,05
p. Danchaud Ludwik .....	30,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré. — 75 — PARIS (1) — C.C.P. 1 268-75 Paris.

**OFIARY NA SPLACENIE BUDOWY  
KOŚCIOŁA »MILLENIUM« w LENS**

(Ciąg dalszy)

Rulka — May-en-Multien (S. et M.) .....	90,00
Baran Z. — St Florent (B. du Rh)	50,00
Szybowicz St. — Mazingarbe (P. de C.) .....	100,00
Malinowski Zbigniew — Amelieles-Bains (P. O.) .....	50,00
Szokalo — Vernon (Eure) .....	20,00
Bezimiennie z Montigny-en-Ostrevent (Nord) .....	50,00
Marcinkowska Maria — Dourges (P. de C.) .....	40,00
Skrobacz Jan — Noyelles s/Lens (P. de C.) .....	100,00
Rogalski — St Martin-deValgales (Gard) .....	100,00
Włodarczak Anna — Osrticourt (Nord) .....	50,00
Migas — Valayssac (Aveyron) ..	50,00
Mikołajek — Guignicourt (Aisne)	20,00
Prałat — Mazingarbe (P. de C.)	50,00
Światała Karol — Calonne-Liévin (P. de C.) .....	20,00
Matyla — Liévin (P. de C.) .....	10,00
Ratajczak J. — Avion (P. de C.)	50,00
Zandecka — Avion (P. de C.) ..	30,00
N. N. — Harnes .....	40,00
Gmerka — Dourges (P. de C.) ..	35,00
Ponicka — Dourges (P. de C.)	50,00
Bezimiennie z Ostricourt .....	10,00
Bezimiennie z Waziers .....	100,00

(Ciąg dalszy nastąpi)



Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe, potrzebne do splacenia i wykonczenia budowy „Dzieła Tysiąclecia” Wychodźstwa polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens  
C.C.P.: 1804-99 LILLE.

**GŁOS KATOLICKI**

**LA VOIX CATHOLIQUE**

263-bis, rue Saint-Honore — PARIS (1<sup>re</sup>)

Telefon: RICHelieu 83.85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI O.M.I.

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des émigrés  
POLONAIS

## LA PASTORALE DES MIGRANTS

### INSTRUCTION DE LA S. CONGREGATION POUR LES EVEQUES SUR LA PASTORALE DES MIGRANTS

(suite)

Eh bien tous ceux-ci, bien que constituant des catégories humaines très différentes entr'elles, ont en commun des conditions de vie tout à fait particulières qui diffèrent beaucoup de celles auxquelles ils étaient accoutumés dans leur patrie, au point de ne pouvoir recourir pour l'aide spirituelle, aux curés locaux. C'est pour cela que l'Eglise se

préoccupe, avec une maternelle sollicitude, de leur fournir une assistance pastorale opportune. C'est précisément de ce point de vue pastoral dont il s'agit maintenant, que dans la notion de migrants sont compris tous ceux qui, pour un motif quelconque, se trouvent demeurer hors de leur patrie ou de leur communauté ethnique et, par vraie nécessité, ont besoin d'une assistance particulière.

### LA SACREE CONGREGATION POUR LES EVEQUES

16. 1) C'est le devoir de la S. Congrégation pour les Evêques de diriger, de surveiller, de coordonner et de développer tout ce qui se rapporte à l'assistance spirituelle des fidèles de rite latin, où qu'ils aient émigré, en consultant cependant la S. Congrégation pour les Eglises Orientales ou la S. Congrégation pour l'Evangelisation des peuples, s'il s'agit de territoires soumis à l'une ou à l'autre, restant fermes les devoirs et l'autorité de l'Ordinaire du lieu pour tout ce qui concerne le bien des âmes.

2) C'est également à la S. Congrégation pour les Evêques qu'il appartient de promouvoir des oeuvres en faveur des émigrants appartenant aux rites orientaux, d'accord dans ce cas avec la S. Congrégation pour les Eglises Orientales, toutes les fois que les fidèles de chacun de ces rites arrivent dans des territoires non sujets de cette S. Congrégation, dans lesquels manque un sacerdoce de leur rite.

3) Aux termes du motu proprio « Ecclesiae Sanctae », la même S. Congrégation « ayant entendu les Conférences épiscopales compétentes, ou encore à la

requête de l'une d'elles, peut ériger des prélatures pour garantir l'assistance spirituelle à des groupes sociaux particulièrement nombreux. Ces prélatures sont composées de prêtres du clergé séculier possédant une formation spéciale, sont soumises au gouvernement d'un prélat particulier et jouissent de statuts qui leur sont propres ».

4) A la même S. Congrégation pour les Evêques, à laquelle sont annexés, selon les règles de la Constitution Apostolique « Regimini Ecclesiae Universae », les Conseils et les Secrétariats des migrations, des Œuvres pour l'apostolat de la mer, de l'air et des nomades sont attribués les mêmes devoirs décrits au paragraphe 1 en faveur de ceux qui entrent dans les oeuvres citées pour l'apostolat de la mer, de l'air et des nomades.

5) Les Instituts religieux fondés pour prêter l'assistance spirituelle aux migrants sont soumis, en raison de leur fin spécifique, à la même S. Congrégation; celle-ci a donc la compétence légitime seulement en ce qui concerne les membres de ces instituts en tant qu'aumôniers ou missionnaires des migrants,

pris soit singulièrement soit ensemble, le droit restant sauf pour la S. Congrégation des Religieux et des Instituts séculiers, en ce qui touche à l'observance de leur vie religieuse.

6) Suivant l'esprit du Concile Vatican II, la S. Congrégation pour les Evêques prendra soin, avec les Secrétariats pour l'union des chrétiens, pour les non chrétiens et pour les non croyants, de participer aux initiatives communes qui seront reconnues comme avantageuses pour un groupe de migrants, quelle que soit sa foi.

17. Pour accomplir les divers travaux qui s'appliquent au phénomène migratoire, la S. Congrégation pour les Evêques utilise l'Œuvre de l'Office pour les migrations et le Conseil supérieur des migrations.

18. 1) L'Office pour les migrations, constitué déjà depuis un certain temps dans la S. Congrégation pour les Evêques, est présidé par le Délégué aux Œuvres pour les migrations, aidé d'un nombre convenable de fonctionnaires.

2) C'est la charge de cet Office d'étudier et de s'occuper de tout ce qui favorise spécialement le progrès spirituel de fidèles qui émigrent, quels que soient leur langue, leur race, leur nationalité ainsi que leur rite, dans le respect des compétences voulues; d'assister le Conseil supérieur pour les migrations et de préparer ses réunions; de développer les rapports réciproques avec les Commissions épiscopales; d'engager et de maintenir les contacts avec les Associations internationales qui, d'une manière quelconque, s'intéressent à l'assistance des migrants et de faire progresser toutes les autres initiatives reconnues comme utiles et opportunes.

19. Le Conseil supérieur de l'émigration est formé de :

1) Le Président, dont la charge est remplie par le secrétaire pro tempore de la S. Congrégation pour les Evêques;

2) Le Secrétaire, dont la charge est attribuée au délégué aux oeuvres pour les migrations et pour l'apostolat de la mer, de l'air et des nomades.

3) Font en outre partie du même Conseil :

(à suivre)